Białczak, Adam

Społeczeństwo Kurpiowszczyzny wobec Powstania Listopadowego

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 11, 101-110

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

ADAM BIAŁCZAK

SPOŁECZEŃSTWO KURPIOWSZCZYZNY WOBEC POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Region Kurpiowski[1] poszczycić się może bogatą tradycją patriotyczną. Ludność puszczańska, dobrze obeznana z bronią, dzielnie radziła sobie ze Szwedami, była bardzo aktywna w czasie Insurekcji kościuszkowskiej. Gdy wybuchło powstanie listopadowe, Kurpie znów stanęli do walki o niepodległość Ojczyzny, bohatersko walczyli i ginęli, w szeregach powstańców, żywili przechodzące wojska polskie.

Nastrój Kurpiów wykazywał ich duże zaangażowanie w sprawę narodową, lecz także obawę czy w walce o nią nie pozostaną sami. Odczucia te oddaje relacja w „Gazecie Warszawskiej". Kurpie *„składali przysięgę wojenną znani powszechnie z męstwa swego. Ksiądz Tadajewski miał stosowną przemowę. Poczem, jeden z tych zręcznych strzelców odezwał się do obecnych oficerów i instruktorów swoich : myśmy przysięgali, ale Panowie nas nie zdradźcie. Jak głęboko tkwi w pamięci tych ludzi przeszła zdrada".*[2] W tej samej gazecie wiadomość w podobnym duchu. *„Inny Kurp, przed kilku tygodniami znajdujący się w stolicy, zaproszony był przez obywatela K. na butelkę piwa. Goście obecni czytali publiczne pisma i rozprawiali o teraźniejszych okolicznościach. Na co on westchnąwszy, powiedział: Panowie nie czytajta, ani rozprawiajta, ale bijta".*[3]

Znacznej pomocy armii regularnej udzielały oddziały pospolitego ruszenia: Gwardii Ruchomej, straży Bezpieczeństwa i „Kurpiów", prowadząc na tym terenie tzw. „małą wojnę". Czynnikiem sprzyjającym w prowadzeniu „małej wojny" były gęste lasy, liczne rzeki i bagna. Działania bojowe przeciw Rosjanom od połowy lutego 1831 r w Puszczy Białej prowadził oddział „Kurpiów", dowodzony przez płk. Jana Kochanowskiego. Podstawę zaplecza osobowego dla oddziałów partyzanckich płk. Godlewskiego i płk. Zaliwskiego, działających w Puszczy

---

[1] Pojęcia Region. kurpiowski używam zamiennie dla ziem obecnego województwa ostrołęckiego, chociaż nie jest ono w pełni ścisłe.

[2] „Gazeta Warszawska", nr 48 z dnia 19.II.1831 r.

[3] tamże

Zielonej stanowili Kurpie tej puszczy. Oddziały te prowadziły intensywne działania przeciw armii Rosena.[4]

Mniejsze znaczenie w praktyce spełniła Straż Bezpieczeństwa, której rola ograniczała się do pełnienia funkcji ochrony magazynów własności prywatnej oraz zabezpieczania granicy w północnej części Kurpiowszczyzny.[5] Kurpie wspierali tworzenie Straży Bezpieczeństwa, zasilając jej szeregi i zaopatrując materialnie. Nie sprawdziła się ona natomiast w bezpośrednich działaniach. Pomimo, że apelowano do jej uczuć patriotycznych, przypominano Racławice i wojnę hiszpańską 1808 r. oraz dawano przykłady na to, że *„nie masz okropniejszej broni od naszej kosy"*.

W sierpniu 1831 r. siły pospolitego ruszenia atakowały mniejsze oddziały rosyjskie, które często były zmuszone chronić się za granicę pruską. Niszczyły też rosyjskie maszyny, transporty i przechwytywały kurierów carskich. Naczelne dowództwo armii polskiej otrzymywało raporty od przasnyskiego pospolitego ruszenia o rozmieszczeniu korpusów nieprzyjaciela, o ich sile, a nawet zamiarach. Pomimo słabości Straży Bezpieczeństwa, potrafiły one nieraz związać znaczne siły wroga dezorganizować tyły Rosjan. Utrudniały łączność części nieprzyjacielskich z armią Dybicza, a później Paskiewicza.

W dostarczaniu wiadomości polskiemu wywiadowi, szczególne zasługi oddali pracownicy służby leśnej w Przasnyszu, Brańszczyku i Ostrołęce. Byli to gajowi i myśliwi, którzy przeważnie rekrutowali się z byłych dymisjonowanych żołnierzy wojska polskiego. Pewien leśniczy z obwodu ostrołęckiego, z 17 na 18 maja 1831 r., po zajęciu przez Łubieńskiego Nuru, przebrany w chłopskie ubranie, dotarł z raportem do Sztabu Głównego.[6] Do działającego w okolicach Ostrołęki oddziału płk. Kruszewskiego, około 15 lipca, zgłosił się kowal, przynosząc szczegółowe informacje o posterunkach rosyjskich. *„Niezupełnie dowierzałem mu z początku... W drodze pomiarkowałem (płk. Kruszewski — przyp. A. B.), że mam z poczciwym człowiekiem, z patriotą do czynienia, który nie dla zdradzenia mnie lub zysku, lecz przez miłość Ojczyzny chciał nam zrobić przysługę. Rozpowiadał, idąc przy mnie i o drugim posterunku moskiewskim, gdzie „te szelmy mają dwie armaty". W swej prostocie unosił się zapałem, „że nie mógł spać, póki tych dwóch armat nie zabierzemy"*.

Niejednokrotnie kawałek chleba, strawa podana w chacie chłopskiej umożliwiała przetrwania, zwłaszcza ochotnikom z nieregularnych formacji powstań-

[4] A. Szcześniak, Działania partyzanckie w Augustowskiem i Płockiem w czasie wojny 1830 — 1831 (w:) „Studia i Materiały do Historii wojskowości", t. VII, cz. 2, Warszawa 1961

[5] A. Kraushar, Memorabilia z czasów powstania listopadowego 1830 — 1831. Miscellanea archiwalne, t. II, Warszawa 1913

[6] J. Lewiński, Pamiętniki, Poznań 1895

czych. Sądząc na podstawie pamiętników i wspomnień, nie zdarzyło się, żeby odmówiono im opieki i wsparcia.

W kwietniu 1831 r. Drewnicki z oddziałem polskiego wojska przybył do Kamieńczyka nad Bugiem. *„Nad wieczorem* — wspominał — z *drugiej strony Bugu człowiek wołał: czółna, czółna dajcie prędko bo mam pilny interes. Posłałem czółno, przywieźli jego. Był to stary Kurp, mieszkający w borach brańszczykowskich. Powiedział o pół mili od Bugu, w lesie jest karczma. Tam stanęli trzynaście huzarów, bardzo ładnie ubranych. Prowadzą z sobą dwa furgony czymś naładowane i będą nocować. Pójdźcie ze mną to ich weźmiecie".* Dalej Drewnicki pisze: *„Wziąłem 50 zuchów, przeprawiłem się promem. Prom zostawiłem przy brzegu i przy nim kilkunastu do pilnowania. Kurp nas prowadził ścieżkami dla bliższej drogi i gdy już blisko karczmy przyszliśmy, posłałem starego przewodnika do karczmy, dowiedzieć się co huzarzy robią i czy już spać się położyli. Powrócił i powiedział: Jeszcze nie śpią; już rozebrani, ich płaszcze i siodła wiszą w stajni na drabinie. Oni siedzą koło stołu, piją gorzałkę i już pijani. Prowadźcie nas do karczmy, my ich otoczymy i zabierzemy".* Rozprawa z huzarami była krótka. Zaskoczeni poddali się od razu. Drewnicki zagarnął jeńców i wozy z żywnością. *„Staremu Kurpiowi — pisał — dawałem sto złotych, ale nie chciał przyjąć, powiadając. Ja Polak jak i drugi. Ja już stary; gdybym był młodszy, to ja z wami poszedłbym bić Moskali. Ja tego starca uściskałem i ucałowałem za jego patriotyzm i pomyślałem sobie, lud biedny pogardza pieniędzmi, niesie swoje życie na śmierć za obiecaną wolność. Bo myślał, że jak Moskali pozbędą, to będą wolni od pańszczyzny i będą posiadać chałupy i ziemię na własność. Bo ja tą obietnicą wieśniaków cieszyłem".*[7]

Wydział Wykonawczy Rady Administracyjnej 3 grudnia 1830 r. wydał zarządzenia w sprawie zorganizowania komisji żywności. Generalna Intendentura powstańcza działała w terenie za pośrednictwem sieci agentów, dostawców, linerantów i specjalnie powoływanych komitetów żywności. Komitety te utworzone zostały we wszystkich województwach i obwodach na mocy rozporządzenia Rządu Tymczasowego z 18 grudnia 1830 r.[8] Intendent Generalny Konstanty Wolicki 14 grudnia wystąpił publicznie z wnioskiem, aby *„sami obywatele wybrani spośród siebie trudnili się wyłącznie gałęzią zapatrywania wojska w żywność".*[9] Zapowiedział, że z chwilą zorganizowania Rad Obywatelskich zostaną przez nie mianowane trzyosobowe komisje żywnościowe przy komisarzu obwodowym. Komisje te będą się zajmowały rozkładem kontyngentu żywności i furażu, przyj-

[7] L. Dwernicki, Za moich czasów, Warszawa 1971

[8] AGAD, AWCP, nr 526; „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego", nr 5, 1831 r.

[9] „Gazeta Polska", 15.XII.1830; „Gazeta Korespondenta Warszawskiego i Zagranicznego", 14.XII.1830

mowaniem jej do magazynów, wystawianiem pokwitowań i wydawaniem żywności na podstawie asygnacji komisarzy wojennych.

Komisja Rządowa rozporządzeniem z 11 grudnia delegowała obywateli Kurpiowszczyzny do wspólnego działania z Komisją Wojewódzką i Komisarzami Delegowanymi do obwodów. Z obwodu przasnyskiego funkcję tę spełniali: August hrabia Krasiński, Kazimierz Grabowski i Józef Kamiński.[10] W obwodzie ostrołęckim do prac w komisji wyznaczeni zostali: Antoni Bukowski z Susk i Mikołaj Budziszewski z Krzeczkowa (Kleczkowa — przyp. A. B.).[11]

Jeszcze w grudniu w województwach rady obywatelskie powołały komitety żywności. Na posiedzeniu Rady Obywatelskiej Województwa Płockiego w grudniu zatwierdzony został skład wojewódzkich i obwodowych komitetów żywności.[12]

W komitecie żywności obwodu ostrołęckiego zasiadali: Józef Glinka, Ignacy Bogucki i Andrzej Żebrowski.[13] Z kolei skład komitetu obwodu przasnyskiego tworzyli: Bartłomiej Namiński, Wacław Orłowski i Tomasz Majewski.[14] Komitety rozpoczęły pełną działalność w drugiej dekadzie stycznia.

Od pierwszych tygodni Kurpiowszczyzna starała się o gromadzenie żywności dla armii polskiej jak i innych formacji powstańczych. Mieszkańcy obwodu przasnyskiego do połowy stycznia przekazali na rzecz powstania 3 korce i 16 garnców pszenicy, 28 korców i 12 garnców . żyta, 76 korców i 15 garnców grochu, 7 korców i 26 garnców jęczmienia, 133 korce i 18 garnców owsa, 15 korców i 26 garnców kaszy jęczmiennej i korzec jaglanej, 52 korce i 18 garnców mąki żytniej, 1 furę siana, 2 pudy sukna, 7 sztuk pistoletów i 10 fuzji oraz 2 woły, 6 krów i 4 owce.[15] Powyższe ofiary zostały przekazane do magazynów żywnościowych i wojskowych w Przasnyszu.

Władze lokalne obwodów ostrołęckiego i przasnyskiego nie dysponowały funduszami przeznaczonymi specjalnie na cele aprowizacyjne. W wyjątkowych okolicznościach korzystały z funduszy kas miejskich. I tak np. z kasy miejskiej Broku wypłacono 34 zł p. 27 gr. na uzbrojenie Gwardii Ruchomej, z kasy miejskiej Ostrołęki 877 zł p 28 gr. na owies, siano, drzewo, bębny i chorągwie, z Chorzel 867 zł p 3 gr. na jeźdźców, umundurowanie wojska, zakup koni, żywności i kożuchy. Miejska kasa Ostrowi przekazała 3358 zł p 3 gr. na jeźdźców, zakup koni i umundurowanie dla wojska oraz żołd.[16]

[10] AGAD, AWCP, nr 526
[11] tamże, nr 526
[12] tamże, nr 526
[13] tamże, nr 526
[14] tamże, nr 526
[15] tamże, nr 82
[16] AGAD, KRSW, nr 6979

Organizowanie magazynów i gromadzenie rezerwowych zapasów żywności często przebiegało w stopniu .nie odpowiadającym wzrastającym potrzebom armii.[17] Posłowie krytykowali organizację służby aprowizacyjnej w wojsku, wskazując na zaniedbania w dziedzinie transportu i na marnotrawstwo żywności.[18] Na sesji sejmowej w dniu 11 czerwca deputowany okręgów gminnych obwodu ostrołęckiego Wojciech Chrobrzyński stwierdził, że intendentura doprowadziła do tego, iż *„zboże rozsypane i magazyny zniszczone, żywność kilkakroć zepsuciu ulegała, a żołnierz często głodzony, złorzeczy nieraz oziębłości Rządu Narodowego"*.[19]

Specjalną pozycję w dochodach komisji obwodowych stanowiły od początku powstania tzw. ofiary dobrowolne obywateli. Rada Województwa Płockiego upoważniła do *„zbierania dobrowolnych ofiar, ogólne potrzeby kraju wspierać mających"*, przedstawicieli komitetów obywatelskich. W obwodzie ostrołęckim, w skład tego komitetu wchodzili: Antoni Bukowski z Susk, Aleksander Puchała z Troszyna i Mikołaj Budziszewski z Krzeczkowa (Kleczkowa — przyp. A. B.),[20] zaś komitetu obwodu przasnyskiego: Raymund Łebkowski, August hrabia Krasiński z Krasnego i Bruno hrabia Kiciński z Oyżenia.[21]

Mieszkańcy Kurpiowszczyzny mimo, iż nie należeli do najzasobniejszych społeczeństw Królestwa Polskiego, ofiarowali wiele kosztowności i pieniędzy. W pierwszych dwóch miesiącach powstania Kurpie zebrali około 53000 złp.[22] Uzbroili formacje „Kurpiów", Gwardii Ruchomej i straży Bezpieczeństwa. Radca Województwa Płockiego Teodor Mioduski i prezes Komisji Wojewódzkiej Florian Kobyliński złożyli podziękowanie obywatelom obwodu ostrołęckiego Z podaniem do wiadomości publicznej na łamach „Gońca Płockiego" za dobrowolną ofiarę 361 sztuk broni palnej dla Batalionu Gwardii Ruchomej.[23]

Mieszkańcy przasnyskiego wystawili szwadron jazdy „Orzeł Biały", przeznaczając na ten cel 30 koni i 10000 złp.[24]

Obywatel ostrołęcki Tadeusz Norain (?) własnym kosztem wyekwipował i umundurował kompanię Strzelców Kurpiowskich.[25] Szczególnie patriotyczną

---

[17] Trudności spowodowane były zarówno czynnikami obiektywnymi, jak i niekonsekwentną polityką zaopatrzeniową. Do pierwszych należy zaliczyć przede wszystkim nieurodzaj roku 1830. Wykupywanie zboża przez lichwiarzy w oczekiwaniu na wzrost cen.

[18] Diariusz Sejmu z roku 1830 — 1831, wyd. M. Rostworowski, t. III, Kraków 1909, s. 218 — 219

[19] tamże, t. IV, Kraków 1909, s. 405.

[20] „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego" 1831, nr 13

[21] tamże

[22] Na sumę złożyły się: pieniądze w przekazach, domach, biletach kasowych, listach zastawnych oraz deklarowane sumy pieniężne przez obywateli.

[23] „Goniec Płocki" 1831, nr 3

[24] AGAD, AWCP, nr 468; „Kurier Warszawski" 1831 , nr 24

postawę przejawiała ludność leśnictwa Brańszczyk. 22 mieszkańców tego leśnictwa na czele z nadleśniczym Onufrym Staflewskim zgromadziła na cele powstania 118 złp i zebrała 14 fuzji i 1 pałasz, które zostały przekazane płk. Kochanowskiemu, dowódcy Batalionu „Kurpiów" w Puszczy Białej.[26] Właściciel dóbr Popowo — Tomasz Skarżyński i mieszkaniec Wyszkowa — Józef Bogudzki, przekazali na rzecz powstania po jednej klaczy,[27] Franciszek Mostowski 1 sztukę bydła, Kajetan Barzykowski z Lubiejewa dwa woły, a obywatel Święcki z obwodu ostrołęckiego 140 bochenków chleba i również 2 woły.[28]

Przedstawienie rzeczywistego udziału Kurpiowszczyzny w zabezpieczeniu potrzeb wynikających przede wszystkim z niedostatku i jednostronności zachowanych źródeł.[29] W wielości zarządzeń wykonawczych i okólników wydawanych przez rozmaite ogniwa władz aprowizacyjnych, zanikła sprawa ich realizacji.

Znikomy był natomiast udział w powstaniu listopadowym ludności żydowskiej, pozbawionej praw politycznych. Początkowo Rząd Tymczasowy nie dopuścił Żydów do udziału w Gwardii Narodowej Warszawskiej. Postanowił, że *„Żydzi jako nie posiadający prawa obywatelskiego przez wznoszenie ustanowionej opłaty do bezpieczeństwa miast przykładać się będą".*[30] W wyniku uporczywych starań żydowskiej inteligencji, która poprzez uzyskanie prawa do służby wojskowej i udział w obronie kraju widziała drogę do uzyskania praw obywatelskich, Dyktator Chłopicki rozporządzeniem z 26 grudnia 1830 r. zezwolił wstąpić najbogatszym Żydom do Gwardii Narodowej. Reszta mogła służyć w formacji Straży Bezpieczeństwa.[31] Pewne starania o udział w formacjach zbrojnych w czasie powstania listopadowego czyniła również ludność żydowska województwa płockiego. Pod koniec stycznia 1831 r. do armii powstańczej zaciągnęli się ochotniczo Josek Rotsztein z Ostrołęki i Marcin Miński (starozakonny).[32] Dowódcą oddziału żydowskiego, stanowiącego rezerwę 3 pułku strzelców pieszych został Konrad Silberstein z Płocka. Przyznano mu szlify podoficerskie.[33] Ponieważ ludność żydowska wykazywała zainteresowanie „sprawą narodową", Komi-

[25] AGAD, AWCP, nr 233

[26] tamże, nr 82

[27] tamże, nr 82

[28] „Goniec Płocki" 1830, nr 5; AGAD, AWCP, nr 82

[29] Wyjątki z wykazów dowolnych ofiar na potrzeby kraju z terenów Kurpiowszczyzny zamieszczam w dodatku.

[30] I. Schiper, Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego, Warszawa 1932, s. 90

[31] M. Lewandowski, Materiały do udziału Żydów w Gwardii Narodowej, Gwardii Miejskiej i Straży Bezpieczeństwa w powstaniu listopadowym 1830 — 1831, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", 1956, nr 19 — 20, s. 114, 121

[32] A. Kraushar, op. cit., s. 123; „Kurier Warszawski" 1831, nr 30.

[33] AGAD, AWCP, nr 468.

sja Województwa Płockiego zapowiedziała pewne ulgi finansowe dla wyznawców religii mojżeszowej: *„1. Każdemu handlującemu będzie wolno wywieźć pszenicę z kraju, o ile zezwoli na to Dyktator, 2. uwalnia się konesenów wszystkich starozakonnych gorzelników i ich pomocników".*[34]

Żydzi z Chorzel przeznaczyli 7 zł p 21 gr. na formowanie Szwadronu Ochotników Starozakonnych przez Józefa Berkowicza.[35]

Sejm powstańczy uchwalił projekt o podatku rekrutowym i odrzucił zasadę równouprawnienia ludności żydowskiej. Minister wojny, Franciszek Morawski argumentował, że Żydzi nie tylko nie nadają się do służby liniowej, ale że nie można im zaufać nawet w służbie pomocniczej.[36] W rezultacie, część ludności żydowskiej, nie widząc szans na zwycięstwo powstania, sprzyjała władzom carskim. Do otwartych buntów ludności żydowskiej, sprzeciwiającej się zarządzeniom dowódców oddziałów polskich dochodziło w Makowie, Różanie.[37] Bunty te były tłumione przez polskie oddziały. Generał Jan Nepomucen Umiński, otrzymawszy w ostatnich dniach marca 1831 r. informację, że makowscy Żydzi sprzyjają Rosjanom i *„rozmaite usługi oddawali korpusowi jenerała Sackena"* rozkazał pułkownikowi Kuszlowi, *aby „z pułkiem swoim, najniesforniejszym ze wszystkich pułków .naszego wojska, udał się do Makowa i miasto one zburzył i zrabował".*[38] Generał Umiński szczególnie uparcie likwidował szpiegów wyznania mojżeszowego.[39] Jak wynika ze wspomnień kapitana Józefa Patelskiego, na szu-

---

[34] tamże, nr 468

[35] tamże, nr 82

[36] Diariusz Sejmu 1830 — 1831, s. 6 — 8

[37] A. Szcześniak, op. cit., s. 301, 306

[38] J. Lewiński, op. cit., s. 123

[39] J. Petelski, Wspomnienia wojskowe z lat 1823 — 1831, Wilno 1914, s. 135 i n: „Spacerując po gościńcu od Pułtuska do Ostrołęki nawieszaliśmy po drodze dość szpiegów, po największej części Izraelitów. Procedura sądowa pod tym względem była dość uproszczoną i łatwą: zwykle na doniesienie o przechwyceniu szpiega audytor Wiktor Dobiski rozpoczynał śledcze instrukcje, gen. Umiński wyznaczał członków sądu wojskowego. Jeżeli dowód winy był wykazanym, zwykle zapadał wyrok śmierci przez powieszenie, który zatwierdził Umiński stereotypową formułą — Powiesić — a wyrok jutro podpiszę. W Różanie po niespodziewanym napadzie Rosjan na miasteczko (...) byłem członkiem podobnego sądu doraźnego zwołanego w celu osądzenia kelnera żydowskiego i dróżnika Antoniego Darewskiego z Ostrołęki, obu oskarżonych o szpiegostwo. Kelner jednocześnie uznany za winnego i na szubienicę skazany. Co do drogowego jako katolika i dymisjonowanego żołnierza zaklinającego się na Boga i Ojczyznę, że w niewinnym celu przyszedł z. Ostrołęki do Różana były pewne skrupuły i względy. Uwolniono go z pod zarzutu: lecz gdy wyszedł na rynek i spotkał przechodzący oddział Kraków tak nieszczęśliwie ścisnął czapkę przy oddaniu ukłonu, iż wydusił z niej na ziemię dwa półimperiały, co gdy Krakusy spostrzegli i na powrót do sądu przywiedli. Wobec bezsprzecznych dowodów winy przyznał się dróżnik, że podprowadził oddział gen. Sackena przez Różan (...) i że nosił pismo słynnego na całą okolicę szpiega Berka w Różanie. („... powieszono zaraz dróżnika obok kelnera na drzewie przy drodze do Ostrołęki wiodącej".

bienicy zawiśli dwaj Żydzi z Różana; niejaki Kelner oraz słynny na całą okolicę żydowski szpieg Berek, na którego gen. Umiński urządził obławę.[40]

Obojętną postawę wobec powstania listopadowego wykazywała część ludności chłopskiej. Włościanie odczuwali wojnę jako ciężar i przyjmowali ozięble wezwanie wychodzące od „pańskiego rządu".

Pogłębienie niezadowolenia mas chłopskich wywołało odrzucenie projektów mających na celu oczynszowienie chłopów, kiedy po klęsce w bitwie pod Ostrołęką władze zmuszały chłopów, obciążonych pańszczyzną i pilnymi pracami w polu do służby w Straży Bezpieczeństwa. Dochodziło do wypowiedzenia posłuszeństwa.

Do rzadkości należały przypadki, że właściciele ziemscy zwalniali poddanych od pańszczyzny, a nawet nadawali ziemię za udział w powstaniu.

Większość chłopów Kurpiowszczyzny, służących w pułkach liniowych biła się dobrze i jak mówiła późniejsza pieśń — zdobywała armaty *„rękami czarnymi od pługa"*.

STRATY WOJENNE W DOBIE POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Ogromne straty, największe ze wszystkich województw w Królestwie Polskim, poniosło województwo płockie, na którego terenie toczyły się krwawe walki, a W ostatnim czasie powstania stacjonowała i działała główna armia rosyjska, pod dowództwem feldmarszałka. Paskiewicza. Klęska najbardziej dotknęła obwód ostrołęcki oraz w większej części obwód przasnyski. Z powodu bitwy pod Ostrołęką w maju 1831 r., ucierpiało bardzo miasto Ostrołęka i duże obszary wokół miasta. Zniszczeniu uległa ponad połowa domów, szczególnie rejon rynku i ulica Ławska (dzisiaj Bartosza Głowackiego). Budowle sakralne miasta: Kościół Bernardynów, kościół farny i klasztor uległy poważnym zniszczeniom. Kościół parafialny w Ostrołęce, podczas bitwy ostrołęckiej utracił dzwonnicę Z trzema dzwonami, spaleniu uległ dach kościoła i sygnatura. Ogólne straty oszacowano na 15810 złp.[41]

Całkowitemu zniszczeniu uległa osada fabryczna Nowe Miasto. W wyniku katastrofalnego stanu, po zakończeniu działań wojennych nie podjęto prac przy jej odbudowie.

Ciężką sytuację Kurpiowszczyzny pogarszała epidemia cholery, która wybuchła w 1832 r. Spośród miast województwa płockiego, największe straty materialne poniosła Ostrołęka — 407621 złp.[42] Osobno zarejestrowano straty Kas Miejskich. Złożyły się na nie sumy wydatkowane na organizowanie Straży Bez-

[40] tenże, s. 157 — 158

[41] AGAD, KRSW, nr 6979; straty innych miast województwa płockiego wynosiły: Płock — 231430 zł p 23 gr., Nur — 118969 zł p, Raciąż — 111654 zł p 20 gr.

[42] AGAD, KRSW, nr 6979, k. 29

pieczeństwa, zakupy koni, broni, sukna oraz inne wydatki w okresie mobilizacji się i środków do walki z Rosją.[43]

Działania wojenne nie pozostały bez wpływu na podstawowe zajęcie Kurpiów — rolnictwo. Komisja Województwa Płockiego oceniła ogólny stan rolnictwa jako zły.[44] Miary nieszczęść dopełniały fatalne warunki atmosferyczne; ciągłe deszcze utrudniały zbiory zbóż oraz sianokosy. W czasie działań wojennych mieszkańcy utracili swoje zapasy zbożowe, a także inwentarz i zaprzęgi. Większość strat była następstwem ciągłych rekwizycji, dokonywanych przez wojsko oraz przemarszów, postojów i obozowisk wielotysięcznych oddziałów piechoty i kawalerii.[45]

Ze strony Rządu i tytułem *„Łask Najjaśniejszego Pana..."* mieszkańcy Kurpiowszczyzny otrzymali pożyczki w pieniądzach i zbożu oraz darowizny. Obwód ostrołęcki otrzymał pożyczkę w wysokości 45856 złp 7 gr.,[46] zaś przasnyski — 1032 złp. Z magazynów rządowych włościanie obwodu Ostrołęckiego uzyskali 248 korców owsa.[47]

mieszkaniec Ostrołęki Krzysztof Żybert otrzymał pożyczkę za straty poniesione w czasie wojny 500 złp, zaś Czyżewska, także mieszkanka Ostrołęki — 300 złp. Na odbudowę zniszczonych budowli zapomogę otrzymali Saimel Wille 700

---

[43] AGAD, KRSW, nr 6979, k. 44 i n.

[44] tamże, nr 6979, k. 24

[45] G. Zieliński, Dziennik mojego życia. Dopisek po latach trzydziestu, s. 113 — 114: „(...) rewolucja 1830 roku wielkie klęski na kraj sprowadziła. Oprócz wojny i zniszczeń wszelkiego rodzaju, jakie za sobą prowadzi, była jeszcze cholera na ludzi i pomór na bydło. Okolice zaś, gdzie przeciągały armie, stały obozy i następowały spotkania i bitwy, nieprędko mogły zatrzeć ślady doznanych klęsk wojennych. Gospodarstwa w ogóle znalazłem w nędznym stanie, pola w znacznej części nie poobsiewane, płoty powalone".

[46] AGAD, KRSW, nr 6979, k. 48 i n.

[47] tamże, nr 6979

złp i Henryk Majs 860 złp — mieszkańcy Ostrołęki i Łagowska z Kraśniewa 860 złp.[48]

Poza pomocą, jaką otrzymali Kurpie od Rządu, sami starali się, poprzez pracę, podnieść z pożogi wojennej. Po upadku powstania w województwie płockim stacjonował najpierw I Korpus Piechoty pod dowództwem gen. Pahlena, a od 15 lutego 1832 r. — II Korpus Piechoty, dowodzony przez gen. jazdy barona Kreutza. Sztab korpusu znajdował się w Płocku, a poszczególne oddziały zakwaterowane były między innymi w Ostrołęce i Przasnyszu. Na polecenie władz rosyjskich została rozpisana na obywateli dostawa żywności i furażu dla wojsk stacjonujących w województwie płockim.

[48] tamże nr 6979